



14.04.2017

CZEKAJĄC NA PMI

GRZEGORZ ZATRYB  GŁÓWNY STRATEG

Przedświąteczny tydzień charakteryzowała spadająca aktywność inwestorów, był zresztą efektywnie krótszy z uwagi na to, że Wielki Piątek jest dniem wolnym od pracy na większości rynków. Charakteryzował go też dość wyraźny trend ograniczania ryzyka. Stało się tak zapewne za sprawą wyraźnego wzrostu niepewności związanego z sytuacją polityczną na świecie. Zdecydowana reakcja nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych na użycie sarinu przez reżim Assada była zaskoczeniem, zwłaszcza w obliczu jego deklaracji w sprawie poprawy relacji z Rosją. Tymczasem atak na siły syryjskie wspierane przez Moskwę wydaje się ostatecznie pogrzebać nadzieje na spadek napięcia geopolitycznego. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o naciskach, jakie Donald Trump wywierał na Prezydenta Chin w sprawie Korei Północnej. Wiele wskazuje na to, że Stany Zjednoczone oczekują rozwiązania tego problemu właśnie przez Chiny w zamian za ustępstwa w zakresie handlu zagranicznego. Chiny od lat wspierają północnokoreański reżim i są jak najbardziej właściwym adresatem takich oczekiwań. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie zawarte w jednym z tweetów Donalda Trumpa, że w razie bierności Chin, Stany Zjednoczone same zajmą się Kim Dzong Unem i jego dyktaturą.

Nie daje także o sobie zapomnieć europejska polityka. Tak jak utrzymujemy od dłuższego czasu, wzrost tendencji populistycznych będzie jednym z determinantów cen aktywów. Najbliższym wydarzeniem z tego obszaru są oczywiście francuskie wybory prezydenckie. W Wielkim Tygodniu wiele działo się w sondażach. Ku zaskoczeniu wszystkich z meczu Le Pen - Macron wybory stały się grą z czterema uczestnikami, jako że spadkowi notowań tej dwójki towarzyszył wzrost poparcia dla Jean-Luca Melenchona, który stanowi lewicowego odpowiednika Marine Le Pen jeśli chodzi o radykalność poglądów. Notabene trzeba tu przyznać, że już pobieżna analiza programów obojga kandydatów wskazuje, że to Le Pen byłaby dla rynków lepszym wyborem. Według opublikowanych ostatnio sondaży (IFOP dla „Paris Match”) na kandydatkę Frontu Narodowego chęć głosowania deklaruje 23,5% ankietowanych, na Emmanuele Macron 22,5%, poparcie dla Fillona spadło do 19% i ma on tyle samo zwolenników, co Melenchon. Spadek poparcia dla Macrona martwi inwestorów co najmniej tak samo jak pojawienie się czwartego, bardzo lewicowego, gracza.

Obserwacja zachowania rynków w ostatnich dniach prowadzi do pytania, na ile to, co obserwujemy to doraźny wpływ polityki, na ile zaś jest to kontynuacja procesu utraty przez rynki wiary w powrót inflacji i lepszą koniunkturę. Napięcia polityczne mają bowiem to do siebie, że powodują gwałtowne reakcje, po czym następuje stopniowe szukanie nowej równowagi. Tymczasem to co dzieje się ostatnio bardziej przypomina erozję niż eksplozję.

Zanim Francuzi ruszą do urn, w ten weekend czeka nas referendum w Turcji, które może doprowadzić do zmiany systemu władzy i drastycznego wzrostu pozycji prezydenta. Siły zwolenników i przeciwników w sondażach rozkładają się mniej więcej po równo i trudno przewidzieć wynik. Zwycięstwo Erdogana będzie jednak negatywnym sygnałem dla rynków i może się odbić na notowaniach w całym regionie. Po Świętach warto zwrócić uwagę na dane o produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych, które zostaną opublikowane we wtorek. W środę dowiemy się natomiast, co dzieje się z inflacją w Strefie Euro. Oczekuje się, że wyniesie ona 1,5% r/r i nie zmieni się w stosunku do lutego. Bardzo ważny będzie piątek, kiedy to opublikowane zostaną odczyty wskaźnika PMI w głównych gospodarkach. Analitycy oczekują, jeśli chodzi o przemysł, lekkiego spadku w Strefie Euro z 56,3 do 56, w Stanach Zjednoczonych zaś wzrostu z 53,3 do 53,8. Biorąc pod uwagę, że ostatnie dane o aktywności gospodarczej nieco rozczarowały, inwestorzy będą bardzo uważnie analizować wskaźniki wyprzedzające.